



Mikołaj Sipurzyński
klasa 6
temat nr 4 | gotycki kafel

Magiczna płytką

Zdarzyło się to podczas srogiej zimy. Chłopiec wyglądał przez okno. Zapowiadał się mroźny dzień. Niebo było prawie bezchmurne, a słońce mocno świeciło. Cała okolica została pokryta śniegiem. Drobne śnieżynki mieniły się w promieniach słońca i wyglądały niczym drogocenne klejnoty. Powietrze było lekkie i suche. Rzeka, która jeszcze niedawno płynęła leniwie, pokryła się lodem. Dachy domów ugięły się pod ciężarem śniegu, a majestatyczne sople lodu zwisały prawie do ziemi. Kaj obserwował w zadumie wyjątkowy krajobraz. Spoglądał na dzieci, które przyszyły ze swoimi rodzicami lepić bałwana. - Chciałbym, aby zima trwała wiecznie! - nieoczekiwanie powiedział chłopiec.

Zaraz po tym wziął sanki i poszedł do pobliskiego parku. Drzewa wyglądały precudnie. Pokrywał je biały puch, a gałęzie ugięły się pod ciężarem śniegu. Zbudzone ptaki nie śpiewały, ale skulone z zimna oczekiwały słońca, które jeszcze do nich nie dotarło. Pobliski staw prawie cały zamarł, jedynie jego środek nie był skuty lodem. Pływały w nim kaczkę i łabędzie, które zjadały ziarna i kromki chleba przyniesione przez pewną staruszkę. Ścieżek nie było prawie wcale widać, gdyż wiatr, który hulał w nocy, nawiał na nie bardzo dużo śniegu. Trzeba przyznać, że z trudem się po nich chodziło. Ławki pokryte były grubymi czapami bieluńskiego puchu. Pod pobliskimi świerkami odbiły swoje ślady wiewiórki i zajęce. Daleko w górach mocno wiał wiatr, jednak w parku panował łagodny klimat zimy.

W parku było wiele innych dzieci, które bawiły się wesoło. Jedne lepiły z rodzicami bałwany, drugie wolały zjeżdżać z górki. Nagle chłopiec ujrzał ogromne igloo, które stało nieopodal dużej i rozłożystej sosny. Podeszedł do niego bliżej, zbudowane było z masywnych śnieżnych brył i błyszcząco niczym prawdziwe diamenty. Chłopiec obszedł budowlę dookoła, lecz nie zauważył żadnego wejścia, był trochę zdziwiony, ponieważ chciał zajrzeć do środka. Po chwili zauważył malutki sople lodu, który przyklejony był do ściany budynku. Kaj dotknął go i nagle rozsunięły się niewielkie drzwi. Chłopak z zaciekawieniem zajrzał do środka, wewnątrz było ciemno i bardzo zimno. Mimo lęku przed ciemnością postanowił ruszyć przed siebie. Wtem zrobiło się jasno, a jego oczom ukazał się tajemniczy tunel. Kaj zawahał się, czy pójść dalej, lecz w tym momencie coś mocno chwyciło go za ramiona i nogi. Chłopiec poczuł, że unosi się nad ziemią, spojrzał w górę i zobaczył ogromne, białe nietoperze, które unosiły jego ciało. Młodzieniec był przerażony, nie wiedział co się z nim dzieje, nagle poczuł się bardzo dziwnie i usnął.

Kiedy się obudził, siedział w wielkim fotelu. Komnata, w której się znajdował była ogromna, ściany pokryte były lodem, a z sufitu zwisały olbrzymie sople lodu. Nagle drzwi do komnaty otwały się i ukazała się w nich przecudnej urody pani.

- Jestem Królową Śniegu – odparła kobieta i podeszła do niego bliżej.

Kaj zobaczył, że pani jest nad wyraz piękna. Jej gęste jasne włosy były upięte w luźny kok i mieniły się niczym srebro. Jej oczy, śliczne jak szmaragdy, spoglądały dumnie i troszkę groźnie. Cerę miała delikatną i lekko bladą, jedynie na policzkach rysowały się małe rumieńce. Ubrana była w cudowny płaszcz pokryty płatkami śniegu. Mankiety obszyte były futerkiem i lodowymi kryształkami. Na głowie miała koronę z drogocennych kamieni. Mimo swej urody i niezmiernego piękna wzbudzała wielki strach. Jej twarz była prawie nieruchoma, zastygła niczym sople lodu. Oddech miała zimny, a siedząc przy niej, czuło się przenikliwy chłód, który potęgował przerażenie.

- Nie bój się mnie – powiedziała piękna pani. -Nie chcę zrobić Ci krzywdy, znam Cię i potrzebuję twojej pomocy. Chciałabym, abyś został u mnie kilka dni. Czuj się jak u siebie w domu, wkrótce spełnisz swoją misję, a teraz śpij spokojnie.

- Dobrze- szepnął chłopiec i usnął.

Kiedy obudził się, słońce oświetlało mocno komnatę w której się znajdował. Chłopiec wstał i postanowił odszukać królową. Pałac pięknej Pani był ogromny i zbudowany ze śniegu. Strzeliste okna wykonano z najczystszych brył lodu przywiezionych przez majstrów z Grenlandii. Zdobity je witraże namalowane ręką Mistrza Mroza. Na sufitach wisały kryształowe żyrandole, a na korytarzu stały przepiękne rzeźby z lodu. Dwie spośród nich wyróżniały się szczególnie, mroczna postać kobiety i olbrzymi wilk. Wokół panowała cisza i ogromny smutek. Sale, których było ponad sto, stały puste i lodowate. Mały Kaj był zachwycony widokiem siedziby i mógłby podziwiał ją w nieskończoność gdyby nie mróz panujący wewnątrz.

Wieczorem chłopiec udał się na kolację.

- Witaj Kaju!- powiedziała królowa, która nie czuła się najlepiej. Wyglądała na bardzo zmęczoną, a jej policzki były blade. - Jak widzisz w tym pałacu jest bardzo zimno, nie mogę już tu dłużej mieszkać, czuję się źle i nie mam już siły – odparła smutno królowa. - Dlatego też proszę Cię o pomoc, tylko ty możesz sprawić, że moje życie stanie się lepsze.

- Królowo!- co mogę uczynić dla Ciebie – spytał się Kaj

Piękna pani spojrzała na chłopca, westchnęła i zaczęła swoją opowieść.

- Dawno temu miałam szczęśliwy dom. Mój ojciec był wielkim i potężnym władcą. Moja starsza siostra bawiła się i opiekowała mną, ponieważ nasza mama umarła. Ojciec zapewniał nam wszystko i niczego nam nie brakowało. Pewnego razu wybuchła wojna i tata ruszył z wojskiem, aby pokonać wroga. Nie widzieliśmy go kilka lat. Kiedy powrócił przywiózł nam niezwykły piec. Jego wygląd był niesamowity i stworzony w mistrzowski sposób. Wykonał go holenderski majster- Van Den Bosch. Do wybudowania pieca użył on delikatnych, gotyckich

płytek, które odznaczały się bardzo naturalnym wyglądem. Miał on ciemno bordową barwę i posiadał niezwykle zdobienia z delikatnych kwiatów. Stał się ozdobą naszego salonu. Jedna z płytek wyróżniała się szczególnie. Kafel był nieco ciemniejszy, lekko przybrudzony i sprawiał wrażenie jakby pochodził z innego świata. Przyjemnie było siedzieć przy naszym piecu, pić gorącą czekoladę i delectować się czytaniem książek. Pewnego razu moja siostra poznała księcia i poślubiła go. Ojciec podarował jej niezwykle pałac, otoczony ogromnym parkiem, obsadzonym różami i licznymi fontannami. Jednak Małgorzacie było mało, zapragnęła naszego pieca. Tato nie zgodził się, gdyż dobrze wiedział ile dla nas znaczył, wiedział również, że ten piec jest niezwykle, wyjątkowy i ma magiczną moc. Wówczas Małgorzata postanowiła się zemścić, poprosiła o pomoc swojego męża. Karol był czarodziejem i wiedział, że gotycki kafel, który znajdował się w naszym piecu posiada niezmierną moc. Postanowił go wykraść, ponieważ chciał być silniejszy, potężniejszy i mieć w sobie więcej magii. Książę w podstępny sposób zajął królestwo mojego ojca. Nocą pod postacią wilków, Karol i jego wojsko napadło na pałac. Najpierw wtargnęli do miasteczka, spalili wszystkie domy, a mieszkańców przegonili. Następnie wkroczyli do pałacu. Mój ojciec wraz z żołnierzami twardo stawiali opór, niestety wilków było coraz więcej. Tato zdążył wbiec do komnaty i ukrył mnie w piecu, po chwili zginął. Byłam przerażona, nie wiedziałam co stanie się ze mną i zarazem czułam ogromny ból i smutek po stracie ojca. Nagle w pokoju pojawił się ogromny wilk. Miał wielką głowę, długie uszy i okropnie złe oczy. Sierść mieniła się srebrem i szarością, łapy miał potężne, silne, czarne. Jego długie i grube kły czekały tylko, żeby mnie pożreć. Po chwili jego wzrok skupił się na piecu, widocznie poczuł mój zapach, przepętniony złością, powoli zaczął zbliżać się do mojej kryjówki. Drżałam cała ze strachu, czułam, że to już koniec. Karol rzucił się na piec i wyrwał magiczny kafel. Wtedy ujrzał moją postać, spojrzał na mnie i zaskoczony upuścił płytkę, która potłukła się na mniejsze kawałki a ja zaczęłam przeraźliwie krzyczeć.

- Niech wszystko zamieni się w lód! Karolu i Małgorzato niech wasze serca staną się lodem!-

Krzyczałam z całych sił, tak mocno, że upadłam i straciłam przytomność. Kiedy się ocknęłam, leżałam na bardzo zimnej podłodze, wszystko co mnie otaczało było skute lodem. Powoli podniosłam się i ujrzałam Karola i Małgorzatę zamienionych w lód. Widok był tak straszny, że nie mogłam powstrzymać złości. Ból sprawił, że ja również zaczęłam zastygać, a moje serce stawało się coraz zimniejsze. Prawie nie zamarzłam i dużo czasu musiało minąć, aby pozbierać wszystkie myśli. Zaczęłam żyć na nowo, odbudowałam królestwo ojca, ale ciepła już nigdy nie zaznałam. Niestety mój piękny gotycki piec, nie daje mi ciepła, ponieważ czegokolwiek się dotknę, zamarza.

- Więc jak mogę Ci pomóc królowo- spytał zatroskany Kaj

- Jesteś jedyną moją nadzieją, ponieważ jesteś człowiekiem, jesteś dobry i masz gorące serce. Tylko ty możesz skleić magiczną płytkę oraz rozpalić ogień w moim piecu i sprawić żebym poczuła odrobinę ciepła. Musisz odnaleźć tęczy las, tylko tam rosną drzewa pokryte żywicą, która skleji rozbitą płytkę. – Odparła królowa.

Kaj wraz z bobrami, które były poddanymi królowej usiedli na skrzydła nietoperzy i polecili do ogromnego lasu w poszukiwaniu magicznej żywicy. Wylądowali na niewielkiej polanie i zabrali się do pracy. Bobry ścinały drzewa, nietoperze układały kawałki stłuczonej płytki a Kaj sklejał potłuczone odłamki kafelka w jedną całość, pomagał mu przy tym bóbr Staś. Nagle zza drzewa wyłonił się ogromny wilk. Był to ojciec Karola, który ukrywał się w górach od wielu

lat. Gustaw wystawił swoje ogromne kły i rzucił się na Stasia. Złapał niewinne zwierzę i pociągnął je z całej siły po ostrych kamieniach. Wszyscy byli zaskoczeni i bez chwili wahania ruszyli mu na pomoc. Nietoperze złapały wilka i uniosły go ponad ziemię. Gustaw szarpał się i próbował uwolnić, ale nie miał najmniejszych szans. Jego ciało zostało rzucone w ogromną przepaść. Na polanie leżał zraniony maleńki bóbr który miał złamaną łapkę, ale czuł się dobrze i bezpiecznie. Kaj opatrzył mu ranę i wszyscy szczęśliwie dotarli do pałacu.

Młodzieniec ostrożnie wyciągnął płytkę i równiutko ją przykleił. Następnie wyjął z kieszeni pudełko i rozpałił ogień. Po chwili w komnacie zrobiło się ciepło i bardzo przytulnie. Królowa od razu poczuła się lepiej, a na jej bladych policzkach ukazały się delikatne rumieńce.

- Chłopcze, nie wiesz jak wielką przysługę oddałeś mnie i moim poddanym. W nagrodę spełnię Twoje największe marzenie. Powiedz o czym marzysz – spytała uśmiechnięta królowa.

Chłopiec zamyślił się i przez chwilę nic nie mówił. Potem spojrzał pani w oczy i powiedział.

- Wiem, że moje marzenie może być skomplikowane. Jednak niczego tak bardzo nie pragnę, jak zobaczyć zorzę polarną. Chciałbym również prosić Cię, abys wybaczyła Małgorzacie i Karolowi. Wiem, że postąpili okropnie, ale to Twoja siostra pani i jedynie ona Ci została.

Królowa zamyśliła się i powiedziała do Kaja żeby poszedł spać.

Nad ranem, kiedy młodzieniec obudził się, zobaczył najpiękniejsze zjawisko. Z okna pokoju, w którym przebywał, roztaczał się cudowny widok. Zorza mieniła się różnymi barwami, które zmieniały swój kolor z zieleni w fiolet i błękit. Chłopiec był oszołomiony i zarazem wzruszony. Po chwili do komnaty weszła królowa, w towarzystwie skruszonej Małgorzaty i jej męża.

- Więc im wybaczyłaś królowo! – wołał uradowany Kaj

- Tak – odparła królowa. To dzięki Tobie zrozumiałam, jak ważne jest przebaczać, że należy dać szansę drugiej osobie, jeżeli zawiodła lub uczyniła wielkie zło. Dzisiaj odwiozę Cię do domu, a ponieważ byłeś dla mnie bardzo miły i tak wiele dla mnie zrobiłeś, w nagrodę otrzymasz ode mnie zorzę, która będzie się pokazywać w Twoim miasteczku co roku.

Chłopiec bardzo się ucieszył. Po chwili wsiedli do sań i udali się do rodzinnego miasteczka Kaja. Od tej pory co roku w mieście chłopca pojawia się cudowna zorza polarna, która otacza wszystkich mieszkańców niezwykłym blaskiem i szczęściem. Jednoczy ich i daje nadzieję na lepsze dni, a piec z magicznym kaflem stał się symbolem niezwykłej więzi między Królową Śniegu i jej siostrą. Roztopił chłód, zimno i nienawiść, które panowały w ich sercach.